

Wojciech Mikołajewicz*

ORGANIZOWANIE SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ W TEORII PRACY SOCJALNEJ
I W PEDAGOGICE SPOŁECZNEJ (KIERUNKI MYŚLENIA)

Społeczność lokalna (wieś, małe miasto, osiedle mieszkaniowe) jest kategorią społeczną, która niewątpliwie zajęła już właściwe jej miejsce w topografii współczesnych zainteresowań naukowych - właściwe, bo odpowiadające chyba społecznej świadomości w tym zakresie. Jest ona, obok jednostki i grupy, traktowana jako kolejna względnie niezależna struktura funkcjonalna społeczeństwa, od której zależy ono jako całość. Stanowiąc element tej całości, z reguły posiada bądź posiadać powinna swoistą autonomię w jej strukturze formalnej, chociaż sam fakt pojawienia się kategorii "społeczność lokalna" w ludzkim myśleniu powoduje naturalne dążenie do przekształcania rzeczywistości, uznanej za jej odpowiednik, niejako w sposób zewnętrzny do niej samej. W tym świetle naturalne wydaje się, że problemem centralnym staje się nie tyle samo odczucie konieczności przekształcania (tzn. organizowania) społeczności lokalnej, ile przede wszystkim pytanie o metodę takiego działania; odpowiedzią może być rozstrzygnięcie przedstawionego powyżej dylematu. Jak wiele zrobiono w tym zakresie?

W niniejszym artykule podejmę próbę krótkiego i syntetycznego przedstawienia głównych kierunków myślenia, których efektem są określone strategie organizowania społeczności lokalnej. Zrobię to na przykładzie dwóch dyscyplin naukowych, dla których problem kształtowania życia społeczności lokalnych jest jednym z centralnych. Są to: teoria pracy socjalnej i pedagogika społeczna¹.

* Mgr, st. asystent w Katedrze Pedagogiki Społecznej UŁ.

¹ Teoria pracy socjalnej jest tworem nauki amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Pedagogika społeczna - taka, o jakiej piszę - to dyscyplina rdzennie polska, której podstawy zbudowała Helena Radlińska (1879-1954), pedagog, działacz oświatowy, naukowiec.

Obie te dyscypliny, korzystając obficie z danych dostarczanych im przez socjologię, psychologię społeczną itp., za punkt wyjścia swych analiz przyjmują obowiązek wypracowywania skutecznych sposobów przekształcania rzeczywistości. Powołując się na swój związek z zapotrzebowaniem społecznym, starają się mu sprostać jako dyscypliny praktyczne². Jednocześnie - z uwagi na znaczenie, jakie nadają poszczególnym faktom oraz rolę, jaką chcą pełnić - są one normatywne³. Analizując i tworząc pewne systemy wartości, określają ich udział w rzeczywistości społecznej, kierując się właściwym sobie optymizmem związanym z przekonaniem o możliwościach człowieka i jego rozwoju. Jest to - rzecz można - ich jedyna możliwość obrony przed wykorzystaniem dla celów sprzecznych z tymi, które przed sobą postawiły, ale być może, jest to również jeden z powodów, dla których ich osiągnięcia nie znajdują właściwego zastosowania, wydają się być zbyt utopijne, choć - jak będziemy się mogli przekonać - nie jest to zupełnie zgodne z prawdą. Zresztą wyrzeczenie się marzenia oznacza bardzo często rezygnację, a ta nie służy postępowi.

W teorii pracy socjalnej organizowanie społeczności lokalnej przyjęto określać mianem community organisation lub common work⁴. Zakres przemian, jakie zaszły w rozumieniu tego pojęcia, ilustruje D.E.F. Tilbury, wymieniając kilka kierunków myślenia i działań zmierzających do przekształcania środowiska:

- kierunek planowania społecznego (social planning stream), związany z ideami i planami nowych społeczności powstających w osiedlach, jak np. New Lanark, Saltaire, Bourville;

- kierunek rozwoju środowiska (community development stream), zmierzający do rozwoju społecznego poprzez intensywny rozwój ekonomiczny, przemysłowy i urbanizacyjny;

- kierunek organizowania środowiska (community organising stream), rozumiany jako rozwój idei i doświadczeń koordynowania

² Praktyczne czyli projektujące to oznacza, że dążą do zdobywania wiedzy umożliwiającej przekształcanie zastanej rzeczywistości, wytwarzając strategię działania przydatnego dla realizacji tego celu.

³ Zob. Pedagogika społeczna - poszukiwania i rozstrzygnięcia, "Studia Pedagogiczne" 1984, t. XLVI, s. 5-92.

⁴ Zob. D.E.F. T i l b u r y, Casework in Context, Oxford 1979, s. 6-40.

wszystkich lokalnych, dobrowolnych sił w zapobieganiu występowania problemów socjalnych;

- kierunek akcji środowiskowej (*community action stream*), polegający na skoordynowanej działalności możliwie wszystkich sił lokalnych (organizacje charytatywne, państwowe, oświatowe, religijne itp.), której głównym celem jest wspomaganie rozwoju społeczności dla dobra jej członków oraz zwiększenie jej udziału w życiu społeczeństwa i państwa⁵.

Wszystkie wymienione kierunki mają i dziś swój udział w tworzeniu koncepcji metod organizowania społeczności lokalnej, choć w nierównym stopniu. Pierwsze dwa z nich odziedziczyła teoria pracy socjalnej po XIX-wiecznej filozofii socjalizmu utopijnego oraz socjologicznych wizjach rozwinętego państwa kapitalistycznego. Idee Claude'a H. Saint-Simona, Roberta Owena, Herberta Spencera, Maxa Webera, a także szerzące się przekonanie, że nowoczesne państwo kapitalistyczne powinno w celu zapewnienia sobie rozwoju dążyć świadomie do niwelowania konfliktów społecznych, wpłynęły na kształt teorii pracy socjalnej. Szczególnie drugi z wymienionych poglądów miał duże wzięcie i inspirował do wytwarzania szeregu praktycznych rozwiązań wzbogacających myślenie teoretyczne⁶. Organizowanie środowiska a także akcja środowiskowa wyrastały z tego przekonania, jednak w swej warstwie filozoficznej wzbogacone zostały o treści należące oryginalnie do dorobku już okrzepłej teorii pracy socjalnej, czerpiącej bezpośrednio z doświadczenia.

Początkowo nie mówiono jeszcze o metodzie organizowania środowiska; rozwijała się teoria pracy z indywidualnym przypadkiem (*casework*) a następnie z grupą (*group work*)⁷. Potrzebę szerszego spojrzenia na problemy pomocy socjalnej w środowisku odczuwali teoretycy pracy socjalnej, jednakże to socjologia dostarczyła im materiału do dalszych rozważań, zwracając uwagę na znaczenie procesów społecznych zachodzących w ramach małych społeczności przestrzennie ograniczonych. Sygnałem było prawdopodobnie nasilenie

⁵ Tamże, s. 28-29.

⁶ Zob. M. R i c h m o n d, *What is Social Case Work?*, Nowy Jork 1921.

⁷ Zob. R. W r o c z y ś k i, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1979, s. 264-269.

się dążeń członków takich społeczności w kierunku uzyskania autonomii samorządowej. Obecnie np. w USA można mówić o dużej niezależności władz lokalnych, a co za tym idzie, o zwiększeniu się udziału ludzi w tworzeniu kształtów życia społecznego. Prowadzi to do wytwarzania się poziomych struktur porozumienia i współpracy między organizacjami społecznymi (obok pionowych) właśnie na tym szczeblu struktury społecznej. Daje to znaczący efekt choć - rzecz jasna - nie rozwiązuje wszystkich konfliktów.

Trudno dziś powiedzieć, jaki udział w kształtowaniu się metody i systemu organizacji środowiska ma oddolna praktyka w tym zakresie, a jaki teoria pracy socjalnej. Bez wątpienia umacnia ta ostatnia przekonanie o konieczności świadomego kształtowania rzeczywistości społecznej; ma trudności z rozstrzygnięciem zakresu kompetencji różnych czynników społecznych (jednostek, organizacji prywatnych, państwowych, związkowych), a tego się od niej oczekuje. Aspekt ten urasta do rangi rozstrzygnięć o charakterze metodycznym - dlatego jest interesujący z teoretycznego punktu widzenia. W temacie tym ma on wymiar etyczny - jak w metodzie casework rozważa się problemy etyki pracownika socjalnego⁸, tak też w metodzie środowiskowej rangę moralnych wątpliwości uzyskuje dylemat wolności i samodzielności ludzi poddawanych oddziaływaniom instytucjonalnym. Dylemat ten jest - jak należy sądzić - źródłem sprzeczności występujących w grupie teoretyków: jedni twierdzą, że w pracy socjalnej należy skoncentrować się na indywidualnych przypadkach, bo to gwarantuje skuteczność poczynań, inni stoją na przeciwnym krańcu twierdząc, że praca socjalna to element polityki społecznej państwa i w związku z tym trzeba jej nadać inny wymiar⁹. Dyskusje te są o tyle ważne, iż nadają one kształt procesowi kształcenia pracowników socjalnych w kierunku wyposażenia ich w umiejętności bezpośredniej pomocy (casework) lub w umiejętności kierowania i zarządzania zorganizowanym systemem realizującym zadania polityki społecznej. Tak więc wydawać by się mogło, że do głosu dochodzą raz zwolennicy metody indywidualnej, a znów

⁸ Zob. D. E m m e t, *Ethics and The Social Worker*, "The British Journal of Psychiatric Social Work" 1962, t. VI, nr 4, s. 170-190.

⁹ European Expert Meeting On New Models And Approaches In Social Work Education, red. B. Munday, Wiedeń 1984, s. 18-20.

innym razem reprezentanci metody środowiskowej w jej dzisiejszym rozumieniu. Z kolei w świetle ustaleń pedagogiki społecznej takie postawienie sprawy wydaje się błędne, o czym wspomnimy jeszcze w dalszych rozważaniach.

Powracając do pytania o to, czym jest obecnie metoda organizowania społeczności lokalnej, przedstawimy kilka jej określeń.

R.E. Smalley pisze, że "organizowanie środowiska było definiowane jako proces, poprzez który ludzie społeczności, jej indywidualni obywatele i reprezentanci grup łączą się, aby określić potrzeby opieki społecznej i mobilizują swoje siły dla ich zaspokojenia"¹⁰. Dodaje również, że metoda organizowania społeczności lokalnej polega na inicjowaniu i wspomaganiu procesu, poprzez który społeczność ta wykorzystuje program działania dla planowania, koordynowania i rozwoju doskonalszej identyfikacji potrzeb społecznych oraz koordynacji, mobilizacji lub modyfikacji sił dla ich zaspokojenia¹¹.

Nietrudno zauważyć, że w definicjach tych świadomie lub nieświadomie unika się określenia, czym lub kim jest podmiot organizujący i inspirujący, kto układa program działania i kto go realizuje. Być może chodzi tu o układ samoinspirujący się i samoorganizujący. Jednak nawet w tym ujęciu można wyróżniać elementy takiego systemu ze względu na stopień ich udziału w wykonywaniu poszczególnych czynności. W rzeczywistości siłą inspirującą i planującą są najczęściej instytucje władzy państwowej, a te nie zawsze liczą się z potrzebami konkretnych ludzi i grup (nie jest to zarzut, lecz stwierdzenie faktu). Częstym uzasadnieniem wspomnianego działania pozostaje przekonanie, iż metoda organizowania środowiska to nadawanie działaniu różnych grup celów prospołecznych¹², czyli gdy mówi się o wspieraniu grup poprzez wytwarzanie relacji intergrupowych¹³, myśli się najczęściej (tak też się działo) o koordynowaniu i wzmacnianiu działalności grup określonej

¹⁰ R.E. Smalley, *Theory for Social Work Practice*, New York 1967, s. 35.

¹¹ Tamże, s. 42.

¹² M. Siporin, *Introduction to Social Work Practice*, New York 1975, s. 310-319.

¹³ Tamże, s. 315-316.

kategorii. Sprawy merytoryczne schodzą w tym przypadku na plan dalszy.

Utożsamiania czy też zbliżania metody środowiskowej do działań administracyjno-wykonawczych nie udaje się ukryć nawet przez wymienienie czwartej metody pracy socjalnej, określanej terminem diagnozy społecznej i badań środowiskowych (*social diagnosis and social research*)¹⁴, tym bardziej że - jak sądzę - w pewnym stopniu stanowi ona próbę legalizowania zwyczaju polityków korzystających z ekspertyz zamawianych u naukowców.

M. Siporin, profesor pracy socjalnej jednego z uniwersytetów, amerykańskich, w swojej eklektycznej pracy zatytułowanej "Introduction to Social Work Practice" wymienia takie oto zadania pracy środowiskowej:

- 1) planowanie i rozwój programów, superwizja, współpraca międzyorganizacyjna;
- 2) koordynowanie struktur międzyorganizacyjnych;
- 3) doskonalenie redystrybucji środków dla potrzebujących;
- 4) stymulowanie społeczności poprzez instytucje formalne do tworzenia systemu samopomocy społecznej;
- 5) planowanie i tworzenie nowych instytucji w tym zakresie;
- 6) modyfikowanie i pomoc w formułowaniu polityki socjalnej poprzez innowacje, wpływanie na zmianę standardu bytowego oraz poprzez ocenę efektów jej realizacji¹⁵.

Dla wszystkich orientujących się, jak duże znaczenie dla realizowania określonych działań ma język, w którego kategoriach określa się podstawowe pojęcia tych działań, będzie jasne, że powyższe treści bliskie są ustaleniom polityki społecznej. Jej cele i zadania określa się na całym świecie w podobny sposób. M. Siporin, używając pewnych sformułowań, miał jednak na myśli poczynania pewnej kategorii zawodowej, czyli pracowników socjalnych w takim właśnie rozumieniu. Wniosek ten wysnuć można tylko z całokształtu jego rozważań. Przyjmując za S. Dillickiem rozumienie pracy środowiskowej jako koordynowanie działań grup sąsiedzkich, związkowych i innych sił wokół problemu potrzeb ludzkich¹⁶,

¹⁴ Zob. T i l b u r y, op. cit., s. 10-30.

¹⁵ S i p o r i n, op. cit., s. 317.

¹⁶ Tamże, s. 315.

szczególony nacisk kładzie na ten aspekt metody, który wiąże się ze świadomym kształtowaniem poczynañ o charakterze politycznym. W tym zakresie - jak twierdzi - praktyka socjalna dostarcza pewnych wskazań. Wyrazić je można w postaci kilku norm służących doskonaleniu systemu opieki i pomocy socjalnej. Są to:

- 1) gwarantowanie opieki wszystkim podopiecznym;
- 2) stosowanie analiz i badań naukowych dla wszelkich potrzeb;
- 3) konkretyzowanie zadań i celów systemu opieki;
- 4) uznanie konieczności prowadzenia działań interwencyjnych ze strony instytucji opieki i pomocy społecznej;
- 5) zachowanie harmonijnego, umiejętnego bilansu między prowadzeniem przypadków indywidualnych a usługami o charakterze akcji politycznych¹⁷.

Ostatnia z wymienionych zasad wydaje się odzwierciedlać konflikt między wspomnianymi już stanowiskami. Czymś nowym jest tu położenie silnego nacisku na polityczny wymiar niektórych poczynañ socjalnych, których źródłem są pracownicy socjalni jako grupa zawodowa. Pytanie tylko, czy np. pomoc indywidualna nie ma aspektów politycznych; jeżeli służy określonym celom i gwarantuje ich osiągnięcie, to czyż taką nie jest? A może trzeba oduczyć się ujmowania wszystkiego w nieobojętnych emocjonalnie kategoriach? Może trzeba jednak prowadzić polityczną walkę w imię potrzeb ludzi, których się reprezentuje? Są to dylematy pracowników socjalnych stojących zawsze pomiędzy jednostką a społeczeństwem: wyposażeni w pewne umiejętności, sami muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, komu i czemu chcą służyć, szczególnie wtedy, gdy przyjmują odpowiedzialność za losy całych społeczności. To już wymaga filozofii - dla czegożby nie filozofii pracy socjalnej?

Pozwolę sobie w tym miejscu wyrazić stanowisko, że filozofia jako taka daje szansę łączenia nie tylko faktów codziennego życia, lecz także faktów dostarczanych przez prawie krańcowo różne dyscypliny empiryczne. Tworzenie moralności zawodowej przy współudziale ludzi różnych orientacji może jednak okazać się dobrym sposobem na wykroczenie poza obowiązujące schematy myślenia o stratyfikacji społecznej.

¹⁷ Tamże, s. 318-319.

M. Siporin w swoim rozumieniu metody środowiskowej odwołuje się do potrzeb ludzi, potrzeby te jednak mogą mieć charakter indywidualny lub społeczny, grupowy, instytucjonalny. Mogą one być poznawane z zewnątrz, mogą też stanowić efekt samopoznania. Tak więc działania zewnętrzne muszą być nastawione na czynności stymulujące do samopoznania - bez narzucania form i wniosków. Praktyczne rozwiązanie w tym zakresie - oczywiście na miarę dzisiejszych możliwości - podsuwa pedagogika społeczna. Chciałbym je zasygnalizować, ustawiając tę dyscyplinę w nieco sztucznej sytuacji przeciwieństwa wobec teorii pracy socjalnej. W rzeczywistości pedagogika społeczna korzystała i korzysta nadal z dorobku tej teorii, nadając jej - moim zdaniem - charakter bardziej normatywny właśnie poprzez samoświadomość swojego dążenia do obiektywizacji ustaleń w zakresie procesu wychowania.

Drogi rozwoju pedagogiki społecznej wyznaczyła Helena Radlińska, tworząc podstawy tej dyscypliny. Jej prace, zebrane po części w pozycji "Pedagogika społeczna"¹⁸, stanowią wykładnie szeregu pojęć będących uogólnieniem obserwacji i badań nad środowiskowymi uwarunkowaniami niepowodzeń dzieci szkolnych. Ich znaczenie jest jednak dużo szersze, prowadzą bowiem do stworzenia ciekawej koncepcji procesu wychowania, polegającej na "przekształcaniu środowiska siłami ludzi tego środowiska"¹⁹. Helena Radlińska twierdziła, że oddziaływanie na środowisko życia ludzi, czynienie z niego środowiska wychowawczego poprzez wychowawczą intencjonalizację funkcjonowania grup społecznych i instytucji spełnia rolę profilaktyczną, a polega na wspomaganiu rozwoju jednostek, grup i społeczności. Jak widać, w jej myślach spleta się szerokie widzenie procesu wychowania z jednoczesną świadomością jednostkowych uwarunkowań losów ludzkich.

Zasygnalizowane powyżej prawidłowości mają charakter ustaleń obiektywnych, jednak stanowią one zaledwie punkt wyjścia dla poczynań wychowawczych, wiążąc ze sobą trudne do rozwiązania problemy, choćby pytanie o to, czym właściwie jest rozwój i jakie są

¹⁸ H. R a d l i Ń s k a, Pedagogika społeczna. Źródła do dziejów myśli pedagogicznej, oprac. W. Wyrobkowska-Delawska, Wrocław 1961.

¹⁹ Tamże, s. 23-24.

jego granice. Próba odpowiedzi być pomysł wprowadzenia wzorców empirycznych w badaniach środowiskowych²⁰. Jak pisał Aleksander Kamiński:

Wzorec jest zestawieniem norm danego zjawiska społecznego z tendencją do wyjaśnienia (w liczbach) wszelkich składników wymierzalnych. Obejmuje to, co jest osiągalne w danej epoce i kulturze (np. wzorec dziecka pielęgowanego, wzorec domu wczasów). Zespół wzorców społecznych stanowić może schemat optymalnie możliwych do osiągnięcia w danej społeczności warunków bytu²¹.

Warto w tym miejscu zauważyć, że wzorec wyznacza cele wychowania rozumianego jako wspomaganie w rozwoju. Celem naczelnym jest stworzenie warunków, w których ludzie, grupy, społeczności zbliżaliby się do kategorii zawartych we wzorcu. Nie przesądza to jednak sprawy, w jaki sposób należy cel ten osiągać, chociaż wyznacza pewne ramy działania. Uzupełnieniem obrazu mogą być metody pracy socjalno-wychowawczej, których H. Radlińska poszukiwała, zwracając uwagę na możliwości tkwiące w wywodzących się z pracy socjalnej metodzie przypadków indywidualnych, metodzie grupowej i metodzie środowiskowej²². Szczególnie ceniła uczona metodę środowiskową, dwukrotnie rozpoczynając szeroką pracę badawczo-ilustracyjną, mającą stać się punktem wyjścia do melioracji społeczności lokalnych (Ochota - dzielnica Warszawy, Chojny - dzielnica Łodzi). Chociaż badania zostały przerwane, to jednak dostarczyły cennego materiału empirycznego i teoretycznego.

Rozwój pedagogiki społecznej sprawił, że metoda środowiskowa stała się elementem wielu nowych problemów, pytań i rozwiązań. Wzbogaciła się treść pojęcia "środowisko", a także treść jego pedagogicznej diagnozy. W badaniach społeczności lokalnej wyraziła się ona sformułowaniem zasad tzw. lustracji społecznej²³.

²⁰ Jak pisze Aleksander Kamiński, pomysł wprowadzenia wzorca do badań społeczno-pedagogicznych zaczerpnęła Helena Radlińska od H. Hetzer, która odnosiła go do problemu pielęgnacji dziecka zob. A. K a m i ń s k i, Zakres i podstawowe pojęcia pedagogiki społecznej H. Radlińskiej, [w:] R a d l i ń s k a, op. cit., s. XXXVIII.

²¹ Tamże, s. XXXVII.

²² Tamże, s. XLIII.

²³ Zob. A. K a m i ń s k i, Funkcje pedagogiki społecznej, Warszawa 1980, s. 74.

Do kategorii problemów związanych z organizowaniem środowiska zaliczyć można prawie wszystkie ważne dla pedagogiki społecznej tematy. Dotyczą one warunków wychowawczych w takich fundamentalnych kręgach środowiskowych, jak rodzina, szkoła, zakład pracy, stowarzyszenie społeczne i osiedle mieszkaniowe. Analiza badawcza każdego z wymienionych środowisk inspirowała badaczy do zastosowania szerszego środowiskowego punktu widzenia tworzącego niejako kontekst umożliwiający interpretacje indywidualne. Przyjęty kierunek myślenia zaowocował szeregiem pomysłów, w których punktem wyjścia były próby oparcia metody organizowania społeczności lokalnej na przekształceniu funkcjonowania któregoś z jej elementów. Propozycje te dotyczyły domów kultury mogących stać się centrum zaspokajania i tworzenia potrzeb mieszkańców osiedla, a także wiązały się z popularną koncepcją szkoły otwartej (środowiskowej), mającej odgrywać podobną rolę. O domu kultury Aleksander Kamiński za Bogusławem Chmielowskim pisze, iż jednym z elementów modelu odpowiadającego potrzebom domu kultury jest "łączenie indywidualnej aktywności angażującej małe zespoły z uczestnictwem w szerzej pojętej działalności społecznej, indywidualnych pobudek działania z działalnością na rzecz środowiska"²⁴. Mikołaj Winiarski określił z kolei, że szkoła otwarta "jest placówką optymalnie powiązaną ze środowiskiem lokalnym, stanowiącą jego istotny element; inspirowa i organizuje siły społeczne środowiska do realizacji zadań wychowawczych"²⁵. Edmund Trempała w przodującej roli organizatora społeczności osiedla mieszkaniowego widzi również szkołę środowiskową współdziałającą z samorządem mieszkańców, a podkreślając znaczenie wychowawców społecznych (wolontariuszy), stwierdza m. in., że "szkoła w wychowawcach społecznych powinna widzieć przedłużenie swojej działalności wychowawczej, powinna upatrywać w nich rezerwy potencjału wychowawczy, który po odpowiednim uruchomieniu wyzwała lepsze efekty pracy wychowawczej w osiedlu i w szkole"²⁶. Aleksander Kamiński przyzna-

²⁴ Tamże, s. 198.

²⁵ M. W i n i a r s k i, O kształtowaniu się teorii szkoły otwartej, [w:] Wychowanie i środowisko, red. B. Passini, T. Pilcha, Warszawa 1979, s. 205.

²⁶ E. T r e m p a ł a, Wychowanie osiedlowe w społeczeństwie zurbanizowanym, tamże, s. 235.

jąco, że kierownictwo sprawami wychowawczo-społecznymi powinien sprawować samorząd mieszkańców, dodaje: "za pośrednictwem specjalnie na te zadania ukierunkowanych osób"²⁷; wymienia tu pracownika socjalnego, kierownika szkoły osiedlowej, przedstawiciela placówki osiedlowej (np. komendanta szczepu ZHP), wychowawcę osiedla²⁸, radę społeczną ds. wychowania²⁹. Podkreśla się również rolę spółdzielni mieszkaniowej ze względu na jej możliwości integracyjne³⁰.

Myśląc o kierunkach pracy środowiskowej, pedagogika społeczna wyróżnia kilka podstawowych sfer ludzkiej aktywności, a mianowicie życie rodzinne, pracę, aktywność wykorzystującą czas wolny³¹. Stanowią one jakby centra przedmiotowe, wokół których skupia się działalność instytucji i wychowawców społecznych (np. pracownicy socjalni); wypełniają one treścią formalne ramy wychowania społecznego. W tych ramach wydzielić można 2 działy podstawowe, w których mieszczą się pedagogika opiekuńczo-wychowawcza i pedagogika kulturalno-oświatowa³², nastawione na zaspokajanie i tworzenie potrzeb opiekuńczych i kulturalnych; wyraża się to w położeniu nacisku na działanie o charakterze profilaktycznym i kompensacyjnym. Stąd też z jednej strony w kręgu zainteresowań pedagogiki społecznej znajdują się stany określane jako patologiczne, dewiacyjne, niewydolne³³, z drugiej zaś stany pożądane (wzorcowe), wyznaczające kierunek dążeń w zakresie podstawowych sfer aktywności człowieka.

²⁷ K a m i ń s k i, Funkcje ..., s. 136.

²⁸ Koncepcję tę lansuje Krzysztof Przełożawski (zob. K. P r z e -
ł o ż a w s k i, Miasto i wychowanie, Warszawa 1968).

²⁹ Jest to koncepcja Ireny Lepalozyk (zob. K a m i ń s k i,
Funkcje ..., s. 137-138).

³⁰ Patrz I. L e p a l o z y k, Kronikarska działalność spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, "Acta Universitatis Lodzian-sis" 1982, Folia Oeconomica 16, s. 251-263.

³¹ Zob. K a m i ń s k i, Funkcje ..., s. 34-36, 346-350.

³² Są to dwa kierunki kształcenia pedagogów prowadzone przez Katedrę Pedagogiki Społecznej UŁ. W ich zakresie ustala się specyficzna problematyka związana z jednej strony z opieką i pracą socjalną, z drugiej zaś - z działalnością kulturalno-oświatową. W pewnym stopniu stanowi to odzwierciedlenie podziału pedagogiki społecznej wprowadzonego przez H. Radlińską, która wyróżniała: teorię pracy społecznej, teorię oświaty dorosłych, historię pracy społecznej i oświatowej (R a d l i ń s k a, op. cit., s. 362).

³³ Zob. K a m i ń s k i, Funkcje ..., s. 34-97.

Powyżej przedstawiliśmy w dużym skrócie podstawowe treści przedmiotu pedagogiki społecznej. Wspomnieliśmy również o strukturalnych ramach wychowania takiego, jakim widzi je prezentowana dyscyplina. Struktura wychowania rozumiana jest tu jako proces, w którym bezsprzecznie najważniejszą rolę odgrywa świadome, celowe i planowe działanie ludzkie. Jest to więc działanie zorganizowane, co skłania niektórych autorów do określania pedagogiki jako dyscypliny prakseologicznej³⁴. Jednak pedagogika społeczna prakseologią nie jest, chociaż korzysta z ustaleń dyscypliny określonej tą nazwą, ujmując wychowanie jako cykl zorganizowanych działań składających się z określonych, wzajemnie uzależnionych stadiów czynności³⁵. Jednakże prakseologia nie wysuwa wskazań natury etycznej, wartościujących cele działań; pedagogika społeczna stara się to czynić. Dlatego właśnie problematyka metod pracy socjalno-wychowawczej stanowi tylko fragment jej rozważań, tak jak tylko fragmentem są analizy przyczyn trudności w społecznym funkcjonowaniu jednostek, grup i społeczności, co stanowi z kolei centralny punkt uwagi teorii pracy socjalnej w jej zachodnim wydaniu.

W szerokim ujęciu procesu wychowania, w którym swoje miejsce znajduje również praca socjalna, wyraża się przekonanie, że jednostkowe, indywidualne ujęcia rzeczywistości muszą być harmonizowane ze spojrzeniem makrostrukturalnym. Dążenie do wyzwala-
nia sił społecznych poprzez ich wspieranie, premiowanie poczynań twórczych, niwelowanie trudności prowadzi do realizacji ideałów. Rzeczywistość idealna jest przy tym bardzo realna, bo zawiera się w dążeniach indywidualnych wzmacnianych o społeczne środki działania. Instytucjonalne metody wyrównywania braków środowiskowych, a właściwie ciągła walka o tworzenie takich metod równoznaczna jest z postępem jako wartością. Źródłem wszelkich wartości pozostaje zawsze człowiek jako indywidualność. Stworzenie mu szansy pełnego rozwoju stanowi cel wychowania; oznacza to,

³⁴ Zob. M. Krawczyk, *Proces wychowania w świetle modeli cybernetycznych*, Warszawa 1970, s. 62-69.

³⁵ Zob. E. Marynowicz-Hetka, *Diagnostyka wychowawcza jako proces działania zorganizowanego*, [w:] *Pedagogika opiekuńcza. Materiały dla studiujących nauczycieli*, red. I. Lepalczyk, E. Marynowicz-Hetka, Łódź 1980, s. 7-26.

że trzeba nauczyć go walki o swoje prawa poprzez ukazywanie metod takiego działania. Inaczej mówiąc: każdy człowiek ma nieograniczoną wolność w stanowieniu celów swojej egzystencji, lecz gdy zechce je realizować, musi liczyć się ze społecznymi warunkami i możliwościami ich realizacji. Tylko we współpracy z innymi ludźmi urzeczywistnić może własne projekty i tylko w ten sposób rozumiana walka z zaskakującymi może być skuteczna.

W tym wartościującym podejściu tkwi - jak sądzę - przewaga pedagogiki społecznej nad teorią pracy socjalnej. Jest tu bowiem miejsce zarówno na akceptację obowiązujących norm społecznych, jak i na sprzeciw przeciwko niektórym z nich; jest miejsce na przystosowanie, jak również na świadomość własnej odrębności i wolności. Nie dziwi więc, że ideał wychowania formułowany przez pedagogikę społeczną jest trudny do określenia, nieuchwytny. Przyczyną tego jest jego parcelacja. Raz ma on kształt ogólnie akceptowanych prawd, innym razem - budzących sprzeciw, jednostkowych, indywidualnych dążeń odpowiadających różnorodności i złożoności potrzeb ludzkich. Empiryczny charakter pedagogiki społecznej zależność tę jeszcze podkreśla.

W teorii pracy socjalnej wydaje się obecnie przeważać dążenie do traktowania tej działalności w sposób obiektywizujący, co oznacza, że osoba pracownika socjalnego zajmować powinna w stosunku do podopiecznych niejako pozycję obserwatora, który działa tylko wtedy, gdy to konieczne, wykorzystując przy tym rozmaite koncepcje człowieka. Nie wnikając w ich słuszność, zwracać powinien uwagę na ich praktyczną przydatność w przynoszeniu ulgi, w lepszym przystosowaniu jednostki do społecznych warunków jej egzystencji³⁶. Jest to podejście ciekawe, lecz zdaje się być ono nieco protekcyjalistyczne. Pracownik socjalny staje się w nim postacią trochę nieludzką; nawet jeżeli reprezentuje interesy podopiecznych, to nie utożsamia się z nimi; pozostając obojętny i patrząc na wszystko zimnym okiem fachowca, ogranicza się do dostarczania ludziom metod i narzędzi osiagania celów, nie wyrażając przy tym własnych ocen. Jeżeli do ocen dochodzi, to muszą być one zgodne z interesem instytucji zatrudniającej pracownika socjalnego. W rzeczywistości amerykańskiej może to znaczyć pozytyw-

³⁶ Zob. S i p o r i n, op. cit., s. 300-330.

ne starcie pluralistycznych wartości lub manipulację w celu zapewnienia sobie zysku. W sytuacji całkowitego upaństwowienia pomocy i opieki przyjęcie powyższego stanowiska stwarza niebezpieczeństwo podporządkowania wolności konkretnego człowieka interesom państwa dążącego zwykle do zachowania status quo, z tym, co w nim dobre i złe.

Pedagogika społeczna chciałaby widzieć w metodzie środowiskowej przede wszystkim środek zbiorowego działania dla osiągnięcia zamierzeń uważanych za ważne³⁷. Stąd punktem wyjścia wszelkich działań mają być potrzeby ludzi określonej zbiorowości. Pracownik socjalny powinien rozumieć te potrzeby i uznawać je za wartościowe dla siebie. Jego indywidualne cele i zamierzenia stanowią wtedy uzupełnienie i jedność z celami jego podopiecznych. Aleksander Kamiński pisał:

Podstawowa teoretyczna różnica między Radlińską a teoretykami służby społecznej [w szczególności amerykańskimi, z Mary Richmond na czele - przyp. W.M.] polega na odmiennym traktowaniu wzajemnych powiązań jednostki i środowiska. U M. Richmond i jej następców przeważał deterministyczny punkt widzenia na środowisko, a pomoc jednostkom ludzkim traktowano nade wszystko jako pomoc psychologiczną, ułatwiającą znalezienie swego miejsca w środowisku społecznym, w przystosowaniu się do środowiska. Natomiast H. Radlińska - przeciwnie - dzięki dialektycznemu rozumieniu powiązań jednostki ze środowiskiem nastawiała jednostkę i grupy obrońnie lub zaczepnie w stosunku do środowiska i warunków hamujących, obniżających, wypaczających życie³⁸.

Myszę, że pomimo niekwestionowanego rozwoju zarówno teorii pracy socjalnej, jak i pedagogiki społecznej różnica, na którą zwrócił uwagę A. Kamiński, jest nadal dostrzegalna.

Reasumując dotychczasowe rozważania - zbyt ogólne, aby były wyczerpujące - należy stwierdzić, iż pedagogika społeczna, interesując się pracą socjalną, ujawnia czy też ukazuje szerszy kontekst społeczny i teoretyczny jej rozumienia niż czyni się to w teorii pracy socjalnej. Tam, gdzie teoretycy pracy socjalnej powołują się na potrzeby praktyki, pedagogika społeczna próbuje budować pomost między tą praktyką a teorią wychowania środowiskowego, sięgając nawet do uzasadnień filozoficznych. Dbając o sku-

³⁷ Zob. K a m i ń s k i, Funkcje ..., s. 280-281.

³⁸ K a m i ń s k i, Zakres ..., s. XLIV.

teczność poczynań socjalnych, wielu autorów formułuje etyczne zasady obowiązujące ich wykonawców, ale gdy patrzy się na pracę socjalną jak na wychowanie, to uzasadnienie wszelkich wskazówek dotyczy zarówno warunków osiągania celów teraźniejszych, jak i bardziej odległych, pomieszczonych w wizji przyszłego, lepszego życia jednostek i zbiorowości. Wychowanie nierozzerwalnie wiąże się z myśleniem o przyszłości, będąc jej tworzeniem w chwili obecnej. Gdy pracę socjalną skojarzy się z wychowaniem, to przestaje być ona tylko usuwaniem wstydliwie skrywanych niedomagań społeczeństwa, lecz zachowując swoją ratowniczą funkcję, może stworzyć narzędzie walki o braterstwo wszystkich ludzi.

Aby nie narazić się na zarzut zbytniego odbiegania od zasadniczego tematu mojego artykułu, pragnę nie tyle powrócić do niego, ile raczej w sposób bardziej precyzyjny określić wnioski płynące z powyższych rozważań.

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że metoda środowiskowa zyskuje nowe treści w ujęciu pedagogiki społecznej. Zwiększa się zakres problemów, jakie trzeba rozwiązać, a tym samym wzrasta możliwość pojawiania się nowych propozycji w ramach samej teorii tego zakresu. Koncepcje szkoły środowiskowej, wychowawcy osiedlowego czy zwrócenie uwagi na możliwości samorządu osiedlowego są tego dobitnym przykładem. Jednocześnie zwrócenie się w kierunku pojmowania wychowania jako przekształcania środowiska siłami ludzi tego środowiska nie oznacza rezygnacji z tego, co A. Kamiński określił terminem "pomoc psychologiczna"³⁹, wzrasta tu bowiem rola wzmacniania, a to wymaga czegoś więcej niż tylko manipulacji o charakterze instytucjonalnym. Odwoływanie się do potrzeb ludzkich musi oznaczać dla pracownika socjalnego-wychowawcy świadomość potrzeb własnych. Gdy świadomość tę wyposaży się w instytucjonalne sankcje, to uzyskać można szansę zbliżenia indywidualnych potrzeb do mającego je zaspokoić systemu instytucjonalnej pomocy i opieki.

Teorię pracy socjalnej trzeba by zatem włączyć w ramy pedagogiki. Zawiera ona bogaty materiał teoretyczny: przez związek z praktyką ukazuje sposoby działania i ich konsekwencje bardziej

³⁹ Zob. przypis 39.

bezpośrednio niż pedagogika społeczna mająca w większym stopniu charakter akademicki. W ten sposób również sama metoda organizowania społeczności lokalnej, widziana teraz jako metoda pracy socjalno-wychowawczej, zyskuje na efektywności i atrakcyjności.

